

Egzamin ósmoklasisty z matematyki – pozornie prosty?



Poziom egzaminu ocenia Elżbieta Jabłońska, nauczycielka matematyki, współpracowniczka wydawnictwa Nowa Era

Tuż po egzaminie rozmawiałam z dziewczynkami, które go zdawały – twierdziły, że był łatwy. Właśnie wyszły z budynku szkoły ciesząc się opinią miejsca o wysokim poziomie nauczania. Przyznam, że po zapoznaniu się z arkuszami i po rozwiązaniu zadań egzaminacyjnych nie podzielałam ich entuzjastycznych wrażeń. Moim zdaniem – wcale nie był taki łatwy i wielu uczniów mogło mieć z nim problem.

Było kilka zadań bardzo typowych. Takie było np. zadanie z obliczeniami kalendarzowymi, zadanie otwarte z diagramem, zadanie na obliczanie prędkości, drogi i czasu, czy zadanie nr 6, w którym trzeba było obliczyć ze stosunku składników w syropie procentową zawartość cukru.

Ale większość to były zadania – nazwijmy je - oryginalne. Wymagały bardzo dokładnego czytania poleceń i czujności. Nie były aż tak podchwytliwe, jak zadania z egzaminu gimnazjalnego, ale ośmioklasiści na sprawdzianie z matematyki także musieli uważać. W zadaniu 19., jeśli ktoś nie przeczytał dokładnie polecenia, mógł otrzymać błędny wynik, i to nie wzbudzający wątpliwości. W zadaniu 2. także liczyła się szczególna informacja z polecenia.

Wśród 21 pytań testowych wiele było pytań otwartych, wymagających samodzielnego dokonania obliczeń i sformułowania odpowiedzi. Zadanie nr 20 wymagało wpiętych przeprowadzenia rozumowania, a dopiero gdy uczeń ustalił zależność między długościami boków prostokąta, mógł dokonać obliczeń. Bardzo podobało mi się zadanie 4. – wymagało oszacowania wyrażenia z pierwiastkami. W zadaniu 6. także można było bazować na szacunkach, nie trzeba nawet było przeprowadzać obliczeń.

Egzamin był łatwiejszy niż próbne arkusze publikowane wcześniej przez CKE, ale utrzymał ten sam kierunek myślenia. Nacisk położono nie na obliczenia algebraiczne, ale na rozumienie treści i na szacowanie. To dobrze – w takim kierunku powinno iść nauczanie matematyki, bo te właśnie umiejętności są potrzebne we współczesnym świecie.

O przemyślenia poprosiliśmy Annę Artman-Kałużką z Niepublicznej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej „Tacy Sami”, która na co dzień uczy matematyki i pracuje z uczniami zarówno zdolnymi, jak i tymi, którzy muszą sobie radzić z trudnościami w nauce (np. powodowanymi przez dysleksję).

Myślę, że dziś ośmioklasiści i ich rodzice przeżywają duże emocje związane z testem z matematyki, przedmiotu zwykle uważanego za trudny i mało przyjazny (co zawsze mnie dziwi, bo matematyka jest wspaniała, jeśli tylko uczeń, prowadzony przez nauczyciela, kolejno odkrywa jej tajemnice).

Najczęściej zadawane pytania brzmiały: „Czy egzamin był łatwy czy trudny? Czy takich pytań spodziewali się uczniowie?”. Zapewne – ilu uczniów, tyle zdań. Dla mnie najważniejsze jest, czy sprawdzian odpowiadał wymaganiom postawionym w podstawie programowej.

Sądzę, że zadania zawarte w arkuszu nie powinny stanowić dla uczniów zaskoczenia. Były zgodne z wymaganiami podstawy programowej. Odpowiadały także temu, co sugerowano już wcześniej: w informatorach i materiałach ćwiczeniowych zamieszczonych przez Okręgowe Komisje Egzaminacyjne oraz w teście próbnym.

Zaskoczył mnie brak zadań zamkniętych na uzasadnienie oraz mała liczba zadań (jedno zadanie zamknięte) dotyczących geometrii przestrzennej.

Zadania otwarte pozwalały na swobodę rozwiązania, łączyły wiedzę z różnych działów i wymagały stworzenia własnej strategii rozwiązania. Jednocześnie nie sprawdzały znajomości utartych wzorów, mechanicznej wiedzy, a skupiały się na sprawdzeniu umiejętności analizowania i twórczego myślenia.

Sądzę, że ostatnie zadanie otwarte mogło być szczególnie trudne dla uczniów z dysleksją rozwojową. Nie tylko wymagało dokładnego przeczytania złożonej treści, ale także wykazania się wyobraźnią geometryczną: przekształcenia figury płaskiej i odpowiedniego naniesienia jej wymiarów.

Wynik tego egzaminu na pewno pozwoli na ocenę zdolności ucznia do podjęcia nauki w kolejnym etapie edukacyjnym. Jednak myślę, że pomimo pomocnych materiałów nie lada wyzwaniem było - zarówno dla nauczycieli jak i dla samych uczniów - przygotowanie do tego egzaminu. Przede wszystkim stopień jego trudności był wyższy niż przy dotychczasowych testach (co mogliśmy zaobserwować już po wynikach egzaminu próbnego). Nasuwa się pytanie, czy zmiana w podejściu do egzekwowania wiedzy z tego przedmiotu nie była zbyt szybka i czy uczniowie oraz nauczyciele w narzuconym tempie mogli w pełni jej sprostać?